

Nadal biedna planeta

29 kwietnia 2013

W ciągu ostatnich 30 lat udało się znacznie zmniejszyć rozmiary skrajnego ubóstwa, ale nadal 1,2 miliarda ludzi na świecie żyje za mniej niż 1,25 dolara dziennie. Są ponadto regiony, gdzie sytuacja się pogarsza.

Jak informuje PAP, w ciągu ostatnich trzech dekad liczba osób żyjących w ekstremalnej biedzie spadła w krajach rozwijających się – z 50 proc. w 1981 r. do 21 proc. w 2010 r. Temat został poruszony podczas konferencji prasowej, otwierającej wiosenną sesję Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Waszyngtonie. Szef Banku Światowego Jim Yong Kim uważa, że możliwe jest wyeliminowanie skrajnego ubóstwa do 2030 r. „Nie mam wątpliwości, że świat może skończyć ze skrajnym ubóstwem w ciągu jednego pokolenia, ale będzie to o wiele trudniejsze, niż przewidywała większość ludzi” – powiedział.

Obecnie ponad jedna trzecia najbiedniejszych żyje w Afryce subsaharyjskiej. Jest to jedyny region na świecie, gdzie problem pogłębia się na tak poważną skalę. Dziś żyjących tam za mniej niż dolara i dwadzieścia pięć centów dziennie jest 414 milionów, a w 1981 r. takich osób było „tylko” 205 milionów. Sytuacja pogorszyła się też w Indiach (wzrost z 22 proc. w 1981 r. do ok. 33 proc. teraz). Kolejnym krajem z największym odsetkiem biedoty są Chiny (13 proc.), jednak tam jest lepiej niż na początku lat 80., kiedy ekstremalnie ubogich było 43 proc. Chińczyków.

Według danych Banku Światowego, średni dochód najbiedniejszej części społeczeństwa w krajach rozwijających się rośnie. W 2010 r. wynosił on średnio 87 centów na osobę, podczas gdy w 1981 r. – 74 centy (według siły nabywczej dolara z 2005 r.). I znów gorzej wygląda to w Afryce subsaharyjskiej, gdzie zarówno w 1981 r., jak i 2010 r. najbiedniejsi mieli do dyspozycji średnio po 62 centy na dzień.

Zdaniem szefa Banku Światowego, aby skończyć ze skrajnym ubóstwem w ciągu jednego pokolenia, potrzeba spełnienia trzech warunków. Po pierwsze, musi nastąpić jeszcze większe tempo wzrostu PKB w krajach rozwijających się. Po drugie, musi się to przełożyć na tworzenie miejsc pracy i ograniczanie nierówności. Wreszcie, trzeba łagodzić katastrofalne skutki np. klęsk żywiołowych, kryzysu finansowego czy zwiększenia kosztów paliw. Konieczne są także inwestycje w infrastrukturę i zwiększenie budżetów na edukację i opiekę zdrowotną – uważa Jim Yong Kim. O tym, jak ważną rolę w zmniejszaniu biedy odgrywa edukacja, mówiła podczas konferencji Pakistanka Seema Aziz z fundacji CARE. „Edukacja to klucz do zmniejszania skali biedy. Gdzie możesz pracować, jeśli nie umiesz czytać czy pisać?” – zwróciła uwagę. Jej zdaniem edukacja to również inwestycja, która zwraca się mniejszymi nakładami na opiekę zdrowotną, bo wykształceni, świadomi ludzie potrafią sami zadbać o swoje zdrowie, a wychodzenie z biedy sprawia, że lepiej się odżywiają i nie potrzebują tak często pomocy lekarzy.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)